Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

CZWARTEK

20. KWIETNIA 1922.

NR. 89. — ROK XXX.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 20 Marek.

Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 500	Marek 440	Marek 500	Marek 650	Marek 450

Redakcya (tel. Nr. 190) i Administracya (tel. Nr. 3344). Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3344).

Niespodzianki Wielkanocne Cziczerina.

Lloyd George zapoznał się wreszcie z metodami dyplomacyi sowieckiej. Cziczerin sprezentował mu w czasie Świąt Wielkanocnych dwa dokumenty, które trzeba uważać jako miny podłożone pod gmach Konferencyi. Dokumenty zawierają:

1) żądanie od Ententy 50 miliardów franków jako odszkodowania Sowietów za zniszczenie, spowodowane wojnami domowemi (Denikin, Kołczak, Judenicz, Wrangel, wyprawa archangielska):

2) układ ekonomiczno-polityczny sowiecko-niemiecki, podpisany w czasie świąt w Rapallo.

Pierwsze żądanie Cziczerina zakrawa na humoreskę w stylu Awarczonki. Dotąd wiadomem było, że Ententa zażąda od Sowietów zwrotu swoich dawnych długów i odszkodowania za straty swych obywateli spowodowane przez socyalizacyę bolszewicką. Ten zwrot i to odszkodowanie miały być warunkiem uznania Sowietów de iure i „odbudowy Rosyi" przez kapitał europejski. **Tymczasem p. Cziczerin wystawia teraz L. George'owi kontrkwit na tak olbrzymią sumę**, że Ententa nie tylko niceby nie otrzymała ze swoich pretensyi, ale musiałaby Sowietom dopłacić grubo ponad 30 miliardów franków. Łatwo wyobrazić sobie zdumienie dyplomatów Ententy. Oni po to przyszli do Genui, by otworzyć sobie drogę do rosyjskich miliardów, a oto minister sowiecki zamiast płacić lub przynajmniej obiecać zapłatę, żąda od nich samych zapłaty sum niesłychanych. Zakrawa to na kpiny. Lloyd George czuje, że sytuacya jego zaczyna być śmieszna. Okazał się przeto bardzo energicznym i wystosował do delegacyi sowieckiej pewnego rodzaju ultimatum. Z drugiej strony delegacya sowiecka zażądała nowych instrukcyi z Moskwy, a zatem pytanie, czy między Konferencyą a Sowietami przyjdzie do ugody co do przywrócenia stosunków gospodarczych i politycznych, pozostaje nadal bez odpowiedzi. Bolszewicy wprawdzie energicznie zapewniają, że nie przyjmą żadnych warunków ograniczających sowiecką suwerenność, ale czy Lenin, który widzi doskonale beznadziejność obecnej sytuacyi gospodarczej Rosyi, nie przyśle instrukcyi, zezwalającej na taką kapitulacyę?... Z drugiej strony elaboratu londyńskich ekspertów także nie należy uważać za ostatnie słowo Ententy. Stanowiska obu stron mogą się jeszcze zbliżyć i — choć zasadniczo nie wierzymy w możliwość trwałego i lojalnego współdziałania ze Sowietami — to jednak nie wydaje nam się niemożliwem zredagowanie w Genui dokumentu, któryby podpisał p. Lloyd George i p. Cziczerin. Taki dokument zawierałby warunki dla „odbudowy Rosyi". Oczywiście nie byłoby w nim mowy o wypłacie 50 miliardów franków Sowietom za spustoszenia, jakie wywołała w Rosyi wojna domowa...

Dokument taki mógłby być zredagowanym, gdyby nie bomba Cziczerina, która zatrzęsła już fundamentami całej Konferencyi. Bomba tą jest układ sowiecko-niemiecki, podpisany w Rapallo przez p. Cziczerina i Rathenaua. Uprzedzając wyniki Konferencyi Genueńskiej układ ten zapewnia dominujące stanowisko Niemcom przy odbudowie Rosyi, zawiera na ich korzyść klauzulę największego uprzywilejowania i zwalnia Niemcy od wypłaty odszkodowań za zniszczenia wojenne, oraz za szkody wyrządzone obywatelom niemieckim przez rządy bolszewickie. Powiedzmy odrazu, że narusza on art. 116 traktatu wersalskiego, w którym

„mocarstwa sprzymierzone zastrzegają wyraźnie prawa Rosyi do otrzymania od Niemiec wszelkich restytucyi i odszkodowań".

A dalej zrzekając się odszkodowań za socyalizacyę bolszewicką Niemcy szachują dotkliwie politykę genueńską Ententy, która także odszkodowania dla swoich poddanych uważa za warunek nawiązania z Rosyą sowiecką stosunków gospodarczych. Należy się zapytać, po co Niemcy przyszli do Genui, jeśli już mieli w zanadrzu przygotowany do podpisu specyalny traktat gospodarczy z Sowietami, zapewniający im uprzywilejowane stanowisko w Rosyi? Czyż takie podpisanie o s o b n e g o układu i równoczesne branie udziału we wspólnych naradach nad zawarciem traktatu c a ł e j Europy z Sowietami nie jest nielojalnością? Nie należy się dziwić, że Anglicy są teraz oburzeni na pp. Rathenaua i Cziczerina. Zostali — jako kupcy — szpetnie wyprowadzeni w pole...

Układ sowiecko-niemiecki może zerwać całą Konferencyę. Dziś lub jutro zadecydują Mocarstwa, czy wspólne narady z Niemcami i Sowietami mają jeszcze jaki sens. Prasa francuska przemawia za zerwaniem Konferencyi. W każdym razie, jeśli Konferencya ma być uratowaną, to układ sowiecko-niemiecki nie może wejść w życie.

Dla nas ten układ ma szczególnie wielkie znaczenie. Oznacza on początek gospodarczego i politycznego współdziałania Niemiec i Rosyi. Niemcy wzmocnione niezgodą w łonie Ententy wychodzą już ze swej bierności i tworzą swój własny system sojuszów w Europie. Koalicya niemiecko-rosyjska ukazuje się na horyzoncie. Nie potrzeba dodawać, jakiem niebezpieczeństwem grozi taka kooperacya 60 milionów Niemców ze 130 milionami Rosyan dla nas i dla całej Europy. Układ w Rapallo jest dopiero jej zwiastunem. Ale principiis obsta!

Byłoby prawdziwem nieszczęściem, gdyby Konferencya Genueńska stała się punktem wyjścia dla zbliżenia Rosyi i Niemiec. Ludy przeklinałyby wówczas i Konferencyę i jej inicyatorów.

Min. Sosnkowski ustąpi?

Warszawa. (Telef. wł.) W kołach lewicowych kolportowano pogłoski, iż układy, które toczyły się w ciągu dni ostatnich między kierownikiem Ministerstwa spraw wojskowych a min. skarbu co do lepszego uposażenia oficerów nie doprowadziły do rezultatu. **Wobec tego min. Sosnkowski ma podobno podać się do dymisyi.**

Dr Schleicher syonistą.

Lwów. (Telef. wł.) Pojawiła się tu odezwa syonistyczna, zredagowana w języku polskim, hebrajskim i żargonie, wzywająca do **składania ofiar na fundusz palestyński t. zw. Keren-Hajesot.** Sensacyę wywołuje, iż odezwa ta, wzywająca do składek na fundusz syonistyczny, **podpisana została między innemi przez wiceprezydenta m. Lwowa dra Filipa Schleichera, który stale uchodził za asymilatora**, a obecnie był wymieniany jako kandydat na stanowisko nadzwyczajnego komisarza do walki z drożyzną; stanowisko to miało mieć wysokie i rozległe atrybucye. Dodać przytem należy, iż słuszna była opinia prasy żydowskiej, że żaden dotychczasowy rząd w Polsce nie był tak przyjaźnie usposobiony dla żydów jak obecny gabinet p. Ponikowskiego.

MACHNO ARESZTOWANY W ŚNIATYNIE.

Lwów. (Telef. wł.) Do Lwowa donoszą, iż znany watażka band ukraińskich **Machno został internowany w Rumunii. Obecnie przeszedł on granicę Polski pod Śniatynem w otoczeniu sztabu, złożonego z 18 oficerów i 100 żołnierzy.** Policya odstawiła go do starostwa w Śniatynie.

Doniosły układ sowiecko-niemiecki.

Genua. P. A. T. (W. B. K.) Delegacya rosyjska ogłosiła tekst traktatu, zawartego między Rosyą a Niemcami. Tekst ten, który nadszedł do Wiednia w formie miescami skażonej opiewa:

Art. I. Oba rządy porozumiały się, że załatwienie spraw między Niemcami a republiką sowiecką, datujących się z czasu stanu wojennego między Niemcami a Rosyą nastąpi na następujących podstawach:

A) Państwo niemieckie i republika sowiecka **zrzekają się wzajemnie zwrotu swych kosztów wojennych, jakoteż zwrotu szkód wojennych...** Również zrzekają się obie strony zwrotu szkód, które powstały z powodu tak zwanych wyjątkowych ustaw wojennych, albo przez środki przemocy, użyte przez organa państwowe jednej ze stron zawierających układ.

B) Publiczne i prywatne stosunki prawne, naruszone przez stan wojenny, włączając w to sprawę traktowania okrętów wojennych, będą uregulowane na podstawie wzajemności.

C) Niemcy i Rosya **zrzekają się wzajemnie zwrotu kosztów za utrzymanie obustronnych jeńców wojennych;** rząd niemiecki zrzeka się zwrotu kosztów utrzymania członków armii czerwonej, internowanych w Niemczech, rząd rosyjski zrzeka się natomiast zwrotu sum uzyskanych ze sprzedaży własności rosyjskiego skarbu wojskowego, przewiezionej przez internowanych do Niemiec.

Art. II. **Niemcy zrzekają się pretensyi obywateli niemieckich, powstałych dotychczas z zastosowania ustaw i zarządzeń republiki sowieckiej** i zrzekają się także dotyczących praw Rzeszy niemieckiej **pod warunkiem, że republika sowiecka nie zaspokoi podobnych pretensyi państw trzecich.**

Art. III. Stosunki dyplomatyczne i konsularne między Rzeszą niemiecką a republiką sowiecką będą natychmiast na nowo podjęte a specyalna umowa ureguluje sprawę dopuszczenia obustronnych konsulów.

Art. IV. Oba rządy zgadzają się z tem, że co do ogólnego położenia obywateli jednego i drugiego państwa na obszarze strony drugiej miarodajne będą **zasady największego uprzywilejowania** i to także w uregulowaniu stosunków handlowych i gospodarczych. Zasada największego uprzywilejowania nie obejmuje jednak przywilejów i ułatwień, które republika sowiecka udzieliła jednej z republik sowieckich, względnie państwu, które było dawniej częścią byłego państwa rosyjskiego.

Art. V. Obydwa rządy uwzględnią potrzeby gospodarcze drugiego państwa we wzajemnym duchu przyjaznym i przy zasadniczym regulowaniu tych spraw uprzednio się porozumią. Rząd niemiecki wyraża gotowość poparcia według możności zamierzonych umów zgłoszonych przez firmy prywatne, aby ułatwić ich przeprowadzenie.

Art. VI. Artykuł I. B) i IV. tego traktatu wchodzą w życie równocześnie z ratyfikacyą. Reszta postanowień wchodzi w życie natychmiast.

Układ podpisano w dwóch egzemplarzach w Rapallo, dnia 16 kwietnia 1922. (—) **Rathenau, Cziczerin.**

Los konferencyi zagrożony!

UKŁAD SOWIECKO-NIEMIECKI NARUSZA TRAKTAT WERSALSKI.

Warszawa. (Telef. wł.) Korespondent „Gazety Warszawskiej" p. Smogorzowski telegrafuje z Genui, iż zawarcie umowy niemiecko-bolszewickiej wywarło tam olbrzymie wrażenie. W willi Lloyda George'a zebrali się przedstawiciele państw sprzymierzonych dla naradzenia się nad sytuacyą. Lloyd George jest ogromnie podrażniony przeciw Niemcom. Sir Edward Grigg, szef kancelaryi L. George'a, oświadczył w rozmowie z p. Smogorzewskim, że Niemcy popełniły czyn nielojalny.

Barthou zwrócił na konferencyi u Lloyda George'a bardzo stanowczą uwagę, iż **traktat z bolszewikami stwarza front niemiecko-bolszewicki i zachęca Niemców do oporu.** Postanowiono, iż dziś (we wtorek) prawnicy państw sprzymierzonych zbadają, **czy układ niemiecko-bolszewicki nie narusza traktatu wersalskiego.**

Raport rzeczoznawców prawniczych zostanie przedłożony po południu na Radzie przedstawicieli wszystkich państw sprzymierzonych podczas wojny, a więc również Polski i małej ententy, które zdecydują, **czy w tych warunkach konferencya może wogóle dalej trwać.**

Oburzenie Francyi z powodu układu.

Genua. P. A. T. Na zebraniu przedstawicieli państw sprzymierzonych Barthou krytykował ostro dwulicowość delegacyi niemieckiej i rosyjskiej, które **na marginesie konferencyi genueńskiej wznowiły niesłychany akt brzesko-litewski** w chwili, kiedy wszystkie mocarstwa Europy były zajęte kwestyą gospodarczej odbudowy Europy. **Barthou oświadczył, że odtąd nie będzie brał udziału w półurzędowych posiedzeniach ze stroną rosyjską,** dodając, że zwrócił się do Paryża o instrukcye, gdyż musi **się porozumieć z rządem francuskim wobec tego niespodziewanego wydarzenia. Anglicy już wczoraj wieczorem wydali komunikat, w którym w ostrych słowach zwracają się przeciw układowi niemiecko-rosyjskiemu i stają na stanowisku, że układ ten jest uderzeniem w twarz zadanem konferencyi.**

I WŁOSI NIEZADOWOLENI.

Genua. P. A. T. (Wied. B. kor.) O zapatrywaniach kół włoskich na traktat rosyjsko-niemiecki donoszą dzienniki, że **Włosi uważają traktat ten za niepomyślny, nie na miejscu i niezgodny z postanowieniami z Cannes,** które kanclerz niemiecki oficyalnie uznał, oraz jako pozostający w rażącej sprzeczności z traktatem wersalskim, w szczególności jego **artykułem 116, wedle którego Francya obejmuje wszystkie długi Rosyi wobec Niemiec.** Sądzą jednak, że mimo tych trudności pewien optymizm i nadal jest uprawniony. Obawiają się jednak, że traktat niemiecko-rosyjski pomnoży trudności ogólnego porozumienia się z Rosyą, co do którego toczą się obecnie rokowania w willi Alberti.

Rakowski udaje niewiniątko.

Genua. P. A. T. (Wied. B. K.) Rakowski oświadczył, że **rokowania niemiecko-rosyjskie trwały przez trzy miesiące i były kontynuowane w Berlinie w czasie przejazdu delegacyi rosyjskiej do Genui. Tylko przypadek (!) zrządził,** że rokowania te zostały zakończone w Genui. Idzie tu o **układ wyłącznie (!) obchodzący Niemcy i Rosyę,** któremu ze stanowiska traktatu wersalskiego nie można (!) niczego zarzucić. Nawet badający ten układ z największem niedowierzaniem, nie mogliby niczego wyczytać między wierszami. Rosyanie nie mogą zrozumieć, dlaczego alianci są dotknięci układem, który dowodzi tylko szczerej woli rządu sowieckiego dojścia do dobrych stosunków.

Co do rokowań z aliantami, oświadczają z rosyjskiej strony oficyalnej, że nastąpiła w nich pauza, w czasie której **mają nadejść instrukcye z Moskwy. Rosyanie uznają długi przedwojenne, żądają jednak odszkodowania za wyrządzone im szkody,** zwłaszcza za blokadę. O ile Rosya uznaje w zasadzie długi przedwojenne, o tyle nie uzna nigdy carskich długów wojennnych.

Francya za uniemożliwieniem układu.

Genua. P. A. T. Na dzisiejszem posiedzeniu delegatów mocarstw sprzymierzonych oraz państw małej ententy, minister Barthou prawdopodobnie zakomunikuje zebranym oficyalnie stanowisko rządu francuskiego. **Sytuacya wytworzona przez zawarcie traktatu niemiecko-sowieckiego powinnaby zostać zmodyfikowaną natychmiast w sposób kategoryczny, a mianowicie w drodze uniemożliwienia zawartego układu. Jeżeli Francya zaproponuje sprzymierzonym, aby przyłączyli się do jej żądania unieważnienia traktatu, to w ten sposób li tyko jeszcze jeden raz weźmie w obronę traktat wersalski, bezsprzecznie pogwałcony przez liczne klauzule niemiecko-rosyjskiego odrębnego traktatu.**

Sowiety żądają 50 miliardów rubli odszkodowania.

Genua, 16 kwietnia. W. B. K. Wczoraj po południu zebrała się konferencya ekspertów koalicyjnych, by omówić z delegatami rosyjskimi sprawę długów przedwojennych. Litwinow zgłosił kontrżądanie rosyjskie i wywodził, że **alianci** występując zbrojnie przeciw bolszewikom, **zrządzili wielkie szkody. Żądania rosyjskie** z tego tytułu **wynoszą około 35 miliardów rubli w złocie.** Do tego przyłączają się także inne żądania Rosyi, jak odszkodowanie **za utratę Besarabii,** które Litwinow podaje **w wysokości 15 miliardów rubli złotych.** Rosyanie uznają długi przedwojenne, jednakże jeżeli się od nich odciągnie to, czego żądają Rosyanie, wówczas **aktywa będą po stronie rosyjskiej.**

Litwinow w dalszym ciągu wyraził gotowość poczynienia aliantom koncesyi, obstawał jednakże przy zasadzie wzajemnego rozliczenia się.

Wśród takich okoliczności rozpoczęła się wczoraj po południu u L. Georga we willi Alberti nowa konferencya szefów rządów koalicyjnych, z wyjątkiem Japonii, z delegatami rosyjskimi w kwestyi długów. Następnie oświadczył **L. George, że żądania Rosyi nie nadają się wogóle do przyjęcia.** Zapytał on przedstawicieli sowieckich, **czy w rzeczywistości przyjechali po to tylko, aby sprawić aliantom niespodziankę.** Alianci nie mogą nigdy przyznać Rosyi prawa do stawiania pretensyi pod ich adresem. Francya rozpoczęła wojnę dla Rosyi, ponieważ wypadki w Sarajewie i ich następstwa właściwie tylko Rosyi bezpośrednio dotyczyły. Mimo to zawarła Rosya sowiecka pokój w Brześciu Litewskim i zwolniła w ten sposób dużą część wojsk niemieckich, które zostały następnie skierowane przeciw aliantom. Alianci muszą obstawać przy tem, aby Rosyanie wypełnili w całej pełni warunki rzeczoznawców londyńskich. Jeżeli odpowiedź delegatów rosyjskich będzie jasna i wyraźna, wówczas także alianci dotrzymają warunków zawartych w sprawozdaniu rzeczoznawców rosyjskich, w szczególności zaś **przyznają Rosyanom moratoryum.** Alianci uwzględnią przy tem trudne położenie Rosyi i wezmą pod uwagę, że Rosya brała udział w wojnie po stronie aliantów.

Lloyd George oświadczył dalej, że **jeżeli odpowiedź rosyjska wypadnie niepomyślnie, wówczas konferencya, o ile to dotyczy spraw rosyjskich, będzie uważana za zakończoną.**

Cziczerin odpowiedział, że wojna od r. 1914 do 1918 była spowodowana sporem, który dotyczył przedewszystkiem Wielkiej Brytanii i Niemiec. **Pokój zawarty w Brześciu Litewskim nie był zdradą ze strony Rosyi,** gdyż Rosya **wyczerpawszy** swe siły, musiała zawrzeć ten pokój niekorzystny dla siebie. Dalej mówił Cziczerin o korzyściach, jakie wojna miała przynieść Rosyi sowieckiej. W rzeczywistości ententa niczego innego sobie nie życzyła, jak tylko zniszczyć Rosyę sowiecką, co się jej jednak nie udało. **Skwitowaliśmy się zatem — powiedział Cziczerin — i nie mamy sobie nic do zarzucenia.** Wreszcie oświadczył Cziczerin, **że jest gotów uznać program w Cannes, ale tylko na zasadzie wzajemności.**

Litwinow zabrawszy ponownie głos oświadcza, że sumy 50 miliardów w złocie nie należy uważać za definitywną i co do jej ustalenia można jeszcze długo pertraktować.

W dyskusyi zabierał także głos Krassin.

Po oddaleniu się delegacyi sowieckiej, delegaci koalicyjni obradowali do godz. 5 po południu.

Lloyd George oraz delegaci innych państw byli zdania, że od przedstawicieli rosyjskich musi się otrzymać odpowiedź, nie tylko co do zasad uchwalonych w Cannes, lecz także co do ich praktycznego zastosowania. Zgodzono się, **aby Rosyanom udzielić czasu na ponowne rozważenie sprawy i dać im możność porozumienia się z Moskwą.**

Wobec tego komisya polityczna zbierze się dopiero wtedy, gdy odpowiedź Rosyan będzie już gotowa. Rosyanom nie naznaczono żadnego terminu, atoli prezydent konferencyi będzie mógł zwołać plenarne posiedzenie komisyi politycznej, kiedy uzna to za wskazane.

Genua, 17 kwietnia. P. A. T. Czeskie biuro prasowe donosi: Lloyd George jest zdecydowany wystąpić stanowczo przeciw dwulicowej grze rosyjskiej delegacyi. **Premier angielski nie obstaje tak bardzo za natychmiastową zapłatą ze strony Rosyi, jak za bezwarunkowem uznaniem przez rząd sowiecki długów rosyjskich. W łonie rosyjskiej delegacyi nie ma jednolitego frontu. Cziczerin i Krassin są usposobieni kompromisowo, Litwinow natomiast jest nieustępliwy.** Pertraktacye w tym kierunku zostały tymczasem odroczone aż do porozumienia się delegacyi rosyjskiej z Moskwą.

SOWIETY ZWLEKAJĄ Z OŚWIADCZENIEM.

Wiedeń. P. A. T. W czasie rokowań Rosyanie **zażądali początkowo zwłoki do wtorku,** a następnie do czwartku pod pretekstem, że muszą **zasięgnąć z Moskwy nowych instrukcyi. Przedstawiciele koalicyi zarzucili Rosyanom,** że uprawiają politykę przewlekania i nieszczerości. Kiedy sądzono, że w głównych punktach osiągnięto już porozumienie, **zmienił Cziczerin zachowanie się i cofnął wszystkie koncesye jedną po drugiej** tak, że po wielogodzinnych rokowaniach sytuacya cofnęła się do tego punktu, w którym znajdowała się na początku. **L. George wyraził swe jawne niezadowolenie z tego powodu i zażądał od Rosyan definitywnego i wiążącego oświadczenia czy uznają długi przedwojenne i wojenne.** Cziczerin uchylił się od odpowiedzi oświadczając, że nie może jej dać bez instrukcyi z Moskwy.

ZAMACH NA PREMIERA IRLANDYI.

Londyn. P. A. T. Biuro Reutera donosi z Dublinu że na Collinsa wykonano tam zamach morderczy. Dano do niego szereg strzałów, które jednak nie raniły nikogo. W Dublinie zamach spowodował panikę.

Jak się wykonuje reformę rolną.

Otrzymujemy następujące uwagi:

W powiecie Jędrzejowskim uchwałą Komisyi Okręgowej szereg majątków bez uprzedniego sprawdzenia hipotek, bez oględzin majątków tych na miejscu, wystawiono do przymusowej parcelacyi.

Uchwała ta zapadła niby na podstawie przepisów o reformie rolnej, ale zupełnie niezgodnie z przepisami tejże reformy. Pominięto kolejność i celowość parcelacyi, nie uszanowano nawet samego Urzędu Ziemskiego, gdyż zakwalifikowano jeden majątek nabyty przed kilku miesiącami za pozwoleniem Urzędu Ziemskiego. Natomiast załatwiono osobiste porachunki, wysunięto demagogiczną agitacyę i uchwalono zniszczyć warsztaty dużej produkcyi, nie bacząc na to, że uchwała ta przyniesie straty Państwu i że ziemia ta nigdy przymusowo rozparcelowana nie będzie, gdyż sama ustawa reformy rolnej broni jej od parcelacyi. Jaki cel tego wszystkiego? trudno się domyśleć, chyba jednak ten, żeby zabrać wiele czasu urzędnikom ziemskim, sędziom, adwokatom, a rolnikom odciągnąć od produkcyjnej pracy i narazić ich na sprzedanie czasu w kancelaryach Urzędów Ziemskich, kancelaryach adwokackich i salach sądowych, oraz narazić ich na straty materyalne.

Donacye, dobra rządowe, latyfundya etc. istnieją jak istniały; na parcelacyę jednak uchwala się 200 (zupełnie serjo), 300 i 400 morgowe folwarki!

Zamiast regulować serwituty, komasować grunty, podnosić produkcyę rolną, myśli się o rujnowaniu najlepszych jednostek gospodarczych.

Uchwały zapadają nawet wbrew opinii ludzi, których nie można posądzać o sympatyę do „obszarników", bo przedstawicieli Związku Zawodowego Rob. Rolnych. Ale to Urzędy Ziemskie nie obchodzi, im potrzeba ofiar, jak największej rozgoryczonych, jak największego zamieszania.

Okręgowa Komisya w Kielcach uchwaliła parcelować majątki Sięcin, Chwaścice, 270 morgowy folwark b. oficera wojsk polskich, Sieńsko, Łukowa 220 morgów, którą obecny właściciel nabył przed 5 miesiącami za pozwoleniem Urzędu Ziemskiego, Siekierę, Mieronice, wdowy po dzielnym rolniku, Olbrachcice p. Doskowskiego i wiele innych folwarków dobrze zagospodarowanych, bez sprawdzenia na miejscu stanu gospodarstwa, bez przekonania się w hipotece o przestrzeni, bez jakiejkolwiek nawet podstawy przepisów o reformie rolnej i jak krążą pogłoski, bez pełnego nawet kompletu członków komisyi. Dziwne to doprawdy pojmowanie ustawy o reformie rolnej przez władze wykonawcze. — Czy następca p. Kiernika nie zechciałby wniknąć w działalność Okręgowych Komisyi Ziemskich, zaczynając od Okręgowego Urzędu w Kielcach? Z.

Oszpecanie miasta.

O pięknie miasta decyduje wiele czynników, z których pewne są dane przez przyrodę, jak np. wody i konfiguracya terenu, inne spoczywają w ręku techników, które kreślą plan ulic, placów i ogrodów i mają możność rozwiązania tej sprawy pod względem gospodarczym, komunikacyjnym, zdrowotnym i estetycznym w sposób dobry lub ujemny.

Przeglądając plany miast widzi się epoki, które wykazują dobrą myśl przewodnią, a także okresy świadczące o zaniku tej idei.

Z zadowoleniem stwierdzić możemy, że w ostatnich latach dla Krakowa nie były obojętne prądy dobrego i estetycznego rozwoju miasta i z chwilą przyłączenia gmin podmiejskich zarząd miasta, pomny jego historycznego i kulturalnego znaczenia, podjął wiele inicyatywy, świadczącej o głębokiej trosce o to, by potomności przygotować substrat do dobrego i artystycznego rozbudowania. Gmina rozpisuje konkurs na Wielki Kraków, który daje wiele cennych idei i wskazówek, powstaje biuro regulacyi miasta; projekty poszczególnych, już potrzebnych linii regulacyjnych namiętnie analizowanych i dyskutowanych w wielu wypadkach wypadają bardzo korzystnie — i gdyby nie wojna, oglądalibyśmy już wiele owoców tej pracy.

O ile układ ulic ma niezaprzeczony wpływ na ich przyszły wygląd estetyczny, to przecież jest on niejako dwuwymiarowy, a efekt występuje w całej pełni dopiero przez wprowadzenie trzeciego wymiaru, t. zn. przez budowle, jakie powstają przy tych ulicach.

I tutaj zarząd miasta nie zasypia sprawy — tworzy Radę artystyczną, która stawia wcale wysokie swoje wymagania od projektujących architektów.

Tu jednak załamuje się linia artystycznych dążeń i występuje wróg estetyki, w postaci nadmiernej reklamy kupieckiej, która wysiłek kulturalnych czynników niweczy.

Na co się przyda zaprojektowanie i wykonanie dobrej fasady, gdy po ukończeniu domu oszpeca się ją natychmiast brzydką i krzykliwą reklamą. Jak wygląda pozostawione nam przez przodków stare, zabytkowe śródmieście o pięknych kamiennych oprawach bram i okien, tych wyburzonych, lub okaleczałych i zastawionych drewnianymi portalami, bądź też obwieszonych szpetnymi szyldami i gablotkami. Zachodzi pytanie, czy to wolno jednej kategoryi obywateli oszpecać miasto, które do nas wszystkich należy; czy mamy przyglądać się obojętnie, że jakiś Bank maluje olejno olbrzymi napis nad całem piętrem archaicznego domu, mimo, że lokal ma w parterze?

Nie zapoznajemy konieczności reklamy, wiemy że jest ona doniosłą dla kupca, lecz nie można pozwolić, aby jej nadużywano i to w wysoce nieestetycznej formie.

Niektórzy kupcy uważają za konieczność obwieszenia szyldami i gablotkami wszelkich wolnych miejsc na fasadzie, jak gdyby w przeciwnym razie groziła im ruina, nie pomni, że jest wielu kupujących, u których taka nadmierna reklama budzi wprost przeciwny efekt, bo nieufność do narzucającej się firmy. Są natomiast sklepy o skromnych, gustownych wystawach — o jednym napisie — a cieszące się dużą i stałą klientelą, co jednak zawdzięczają czystości i schludności lokalu, umiarkowanym cenom i grzecznemu personalowi, który ma za cel nietylko sprzedać, ale dogodzić życzeniom kupujących. Kto wie, czy to nie właściwsza droga do dobrobytu i rozwoju firmy, aniżeli nadmierna, a w istocie szpetna i budząca niesmak reklama.

Niektóre zawody pracujące w kierunku artystycznym, przez niewłaściwą reklamę wprost sobie szkodzą. Jak można mieć zaufanie do artystycznej kultury fotografa, który mając np. lokal przyjęć i wcale obszerną wystawę przy ul. Grodzkiej na parterze — zawiesza szyld zupełnie niepotrzebny nad tylną bramą domu przy ul. Kanoniczej, której piękna widocznie nie widzi, mimo, że jest fotografem?

Jak można zamówić szykowne ubranie u krawca, którego nie raziło, że szyld zawiesił na pięknej, owalnej linii okna wystawowego?

Cóż to za esteta księgarz-wydawca, mający wydawać książki o estetycznym układzie, który urządzając nowy lokal w Rynku, kupuje stary szyld i nie wie, jak go umieścić, by nie zeszpecić nowego, przyzwoitego domu.

A już rekord zdobywa aptekarz, posiadający ponad 10 napisów i to dużych o zielonem tle, w tem kilka razy powtarzane nazwisko przed 30 laty zmarłego poprzednika. a jak się sam nazywa — nie wiadomo. Apteka — czy panoptikum?

Jakim cudem zdobył malarz koncesyę na Zakład artystyczno-dekoracyjno-malarski, jeżeli podejmuje się lakierowania części fasad oszpecając dom niepotrzebnymi napisami o często wątpliwej ortografii, albo maluje wielki szyld nie będąc ciekawym, gdzie, jak będzie on zawieszony?

Przechodząc ulicami miasta, co krok obserwuje się całą brzydotę, nieumiejętność i niewłaściwość reklamy. Ulica Floryańska, Grodzka, Szewska i Sławkowska są typami, jak może wyglądać zła i brzydka reklama — a przenosi się to już na ulicę św. Jana, a nawet Kanoniczą, które wymagałyby szczególniejszego pietyzmu. Uroczy kącik przy kościele św. Barbary oszpecony brzydkim, olbrzymim szyldem, należącym do wytwornego sklepu, obok zaś mniejszy szyld, stanowiący curiosum w swoim rodzaju, gdzie na białem tle widnieje czerwony napis: „Bazar Biały Orzeł Ska".

Kwestya wadliwej, oszpecającej ulice reklamy dawno niepokoiła grono obywateli dbających o piękno miasta — a rezultatem zabiegów była uchwała Rady miasta, powzięta i obwieszczona w roku 1918, regulująca sprawę szyldów. Niestety Magistrat do dziś dnia nic efektywnego w tej sprawie nie uczynił, owszem, dozwolił na złe zawieszenia nowych szyldów i to w niepotrzebnej ilości.

Mamy nadzieję, że Magistrat podziela zapatrywanie, że w czwartym roku ważności rozporządzenia możnaby zacząć je respektować. Spodziewamy się, że nie dozwoli na dalszą samowolę i obecnie z wiosną, gdy kupcy uzupełniają reklamę, zabroni w pierwszej linii częściowego malowania fasad i wypełniania ich napisami, każe usunąć wszelkie zbyteczne napisy, szyldy i gablotki — a wreszcie poleci uporządkowanie szyldów potrzebnych.

Przypuszczamy, że Magistrat załatwi sprawę szyldów sprawiedliwie i jednolicie, uwzględniając potrzeby kupiectwa, sami zaś kupcy stanowiskiem swojem ułatwią rozwiązanie zadania.

Rozchodzi się może jeszcze o poradę artystyczną, której potrzebować mogą kupcy okazujący dobrą wolę i zrozumienie własnego interesu, dążąc by sklepy ich od zewnątrz przedstawiały estetyczny wygląd, co często stoi w odwrotnym stosunku do kosztów. Porady takiej poza architektami udzielaćby mogli artyści skupieni w Muzeum przemysłowem oraz Szkoła artystycznego przemysłu, prowadzona pod kierunkiem prof. Raszki, a mająca takich wytrawnych profesorów, jak Bukowski, Zarzycki i inni.

Z biegiem czasu miasto przybierze właściwy wygląd, co wcale nie wpłynie ujemnie na handel, przeciwnie, wzmoże się ruch turystyczny, gdyż piękno miasta wystąpi w całej pełni, szczególniej, gdy w roku 1925 w myśl rozporządzenia znikną z ulic szafowe portale sklepowe.

Przy sposobności szyldów poruszyć należy sprawę oszpecenia miasta przez trwałe objekty, jak parterowe kucze i sklepiki, stawiane przy froncie ulicy o wprost ohydnej formie.

Dość przejść ulicą Starowiślną, by sprawdzić ich brzydotę, która trwać będzie długie lata (bo budynki są murowane) i będą źle świadczyć o zarządzie miasta, nie szanującym przepisów budowlanych. Urzędnik referent, nie umiejący czytać ustawy, nie mający pojęcia czem jest Kraków, powinien raczej ustąpić, a nie podkopywać powagi naczelnika biur i całego gremium Magistratu.

Artur Romanowski.

Minister Michalski w Krakowie.

Podczas Świąt przebywał w Krakowie minister skarbu Michalski. W poniedziałek udzielał posłuchań w gmachu Izby skarbowej przy ul. Helclów.

Na zaproszenie delegacyi Tow. Wzaj. Pom. U. U. J. przybył p. Michalski w sobotę o godz. 9½ rano do Domu Akademickiego U. U. J., aby bliżej zapoznać się z potrzebami młodzieży akademickiej i wysłuchać jej postulatów. Ministra powitali przedstawiciele Towarzystwa, poczem w obecności zgromadzonej młodzieży, oraz licznie przybyłych gości przeglądał z zainteresowaniem p. minister przedłożone mu księgi kasowe, zestawienia budżetowe Towarzystwa i t. p. P. Michalski kilkakrotnie podkreślał, że sprawa Tow. leży mu tembardziej na sercu, że dziesięć lat temu dzierżył godność kuratora Tow. Wzaj. Pom.

Następnie zaproszono p. Ministra, oraz gości na skromne Święcone, które przygotował Zarząd Towarzystwa dla uboższych akademików. Wśród gości, którzy zaszczycili swą obecnością Towarzystwo, zauważyliśmy między innymi rektora Nowaka, prezyd. Federowicza, prof. Kutrzebę, Orłowskiego, Rosnera, Ciechanowskiego, dziek. Łazarskiego, prof. Pochmarskiego, Laszczkę i wielu innych.

Imieniem młodzieży akademickiej wręczyła p. Ministrowi bukiet bzów i róż p. Herstalówna, witając go serdecznie w murach Domu. Następnie, dzieląc się święconem jajkiem życzył p. Frąckiewicz im. Tow. Wzaj. Pom. p. Ministrowi pomyślności i szczęścia w jego pracy nad naprawą finansów Rzeczypospolitej.

P. Minister podziękował w krótkich a serdecznych słowach, wzruszony objawami tak szczerego przyjęcia i gościnności, jaka go spotkała wśród młodzieży. Podczas śniadania wznoszono szereg toastów; wyróżniło się przemówienie rektora Nowaka, który witał p. Ministra jako opiekuna młodzieży.

Wśród miłej pogawędki spędził p. Minister w gronie gości i młodzieży prawie godzinę, poczem dziękując za doznane przyjęcie odjechał, żegnany przez wszystkich uczestników, ujętych jego niewymuszoną i ujmującą postawą.

Kilka chwil pobytu p. ministra Michalskiego wśród młodzieży pozwala wierzyć, że akcya samopomocowa tem silniej ruszy z miejsca przy jego pomocy.

Podkreślić też należy, że p. Minister pierwsze kroki podczas swego pobytu świątecznego w naszem mieście skierował do Domu Akad., czem dał niezbity dowód swojej sympatyi dla młodzieży, która nie zapomni mu też tego nigdy.

Wczoraj wyjechał p. Michalski do Białej, a wieczór po powrocie do Krakowa był na raucie, wydanym na jego cześć przez krakowską Izbę handlową. Na raut przybyli przedstawiciele władz i wojskowości, jak również liczni reprezentanci świata handlowego i przemysłowego.

KRONIKA.

REZUREKCYE W KRAKOWIE.

Tegoroczne uroczystości wielkanocne rozpoczęła Rezurekcya na Wawelu, celebrowana w Wielką Sobotę wieczorem przez Księcia Biskupa Sapiehę. Katedrę i place przed Katedrą zapełniły ogromne tłumy publiczności ze wszystkich warstw. O godz. 6 wieczorem przybył do Katedry Książę-Biskup, witany u drzwi przez Kapitułę i kleryków. Następnie rozpoczęły się śpiewy liturgiczne u Grobu Chrystusowego; odśpiewano antyfonę „Gloria Tibi Trinitas", psalmy i oracye. Celebrans, ująwszy Sanctissimus w ręce, zaintonował „Cum rex gloriae Christus", potem zaś „Wesoły nam dziś dzień nastał". Z tym śpiewem przeszła procesya trzykrotnie nawy boczne Katedry. W procesyi przed baldachimem szli członkowie Kapituły w kapach, duchowieństwo i alumni seminaryum. Uroczystość rezurekcyjną zakończyło odśpiewanie Jutrzni i Te Deum.

Z chwilą, gdy ruszyła procesya po Katedrze, rozległy się potężne dźwięki Zygmunta, słuchane ze skupieniem przez tysiące ludzi, zalegających stoki i okolice Wawelu.

O godz. 7.30 odbyła się rezurekcya w kościele Maryackim. Po godz. 6 wiecz. zaczęły gromadzić się w świątyni tłumy publiczności, które zajęły także miejsce na dużej przestrzeni przed kościołem. Na rynku stanęła szeregiem równolegle do Sukiennic kompania honorowa żołnierzy pod dowództwem oficerów.

W imponującej procesyi, która obeszła plac Maryacki, wzięli udział przedstawiciele władz rządowych, miejskich, wojskowości, cechy krakowskie, związki i stowarzyszenia katolickie tak męskie, jak i żeńskie, oraz nieprzeliczone tłumy wiernych. Celebrans, ks. inf. Dr Wądolny, gdy procesya wracała do kościoła, udzielił wojsku błogosławieństwa Najśw. Sakramentem.

Uroczystość rezurekcyjną obchodzono tegoż dnia w szeregu innych kościołów, w kilku zaś następnego dnia wczesnym rankiem.

W pierwszy dzień Świąt o godz. 10 rano pontyfikalną sumę na Wawelu celebrował Książę-Biskup Sapieha, w drugi dzień Świąt ks. Biskup sufragan Nowak. W kościele Maryackim pontyfikalne nabożeństwo celebrował ks. infułat Dr Wądolny.

UKRAINIZACYA RUSKIEJ CERKWI.

Po raz pierwszy we lwowskich cerkwiach odśpiewano Ewangelię św. w języku ukraińskim. Było to w ubiegły Wielki Czwartek. Prasa przypomina przy tej sposobności, że wszyscy trzej biskupi ruscy wystąpili już raz przeciw próbie takiego nowatorstwa. Obecnie w nieobecności ks. metropolity przeprowadzono ostatecznie ukraiński projekt, gorąco popierany przez „Niwę", organ księży ruskich.

Kraków, 19 kwietnia.

ZE ŚWIĄT. Obecne Święta Wielkanocne upłynęły przy niezwykle pięknej pogodzie. Kilka dni iście letniego skwaru wystarczyło, by drzewa i krzewy pokryły się zielenią pęków, a trawa na plantach i w ogrodach odżyła. Wyczekiwać jeszcze tylko należy deszczu, a cała przyroda, jak gdyby za dotknięciem różdżki czarodziejskiej, stanie w szacie prawdziwie wiosennej świeżości.

W oba dnie Świąt ludność Krakowa wzięła tłumny udział w uroczystych nabożeństwach, godziny zaś popołudniowe wykorzystano na przechadzki bądźto po plantach i ogrodach miejskich, bądźteż w dalsze strony, głównie w okolice Bielan.

W drugi dzień Świąt szczególnie rojno było i gwarno na Zwierzyńcu koło klasztoru Norbertanek, gdzie na dużej przestrzeni rozbili przekupnie cały szereg namiotów i straganów z zabawkami i różnego rodzaju łakociami. Zabawę Emausową urozmaicono sobie papierowemi miotełkami, któremi młodzież płci obojga „omiatała" sobie wzajemnie nosy, lub też obijano sobie głowy papierowemi piłkami na gumach. Nie brakło także tradycyjnych kataryn, śpiewających dziadów i papug, ciągnących losy.

Wczoraj zakończyły się Święta tradycyjną „Rękawką" na Krzemionkach podgórskich. Zabawę ludową zorganizował „Sokół" w Podgórzu wraz ze Stowarzyszeniem przemysłowców i rękodzielników. Już w godzinach porannych zaroiło się na wzgórzu Lasoty od tłumów publiczności. O godz. 3 po południu rozpoczęły się zabawy ludowe. Zabawę, zakrojoną na szeroką skalę, uprzyjemniały dwie orkiestry, a mianowicie tramwajarzy i 6 p. art. Ogólną wesołość wywoływało spinanie się po słupie; śmiałek, który dosięgnął szczytu, otrzymywał w nagrodę 1000 marek. Największa jednak ilość wspinających się przed dostaniem się do szczytu zjeżdżała nagle na dół wśród drwin rozśmieszonych tłumów. Szereg innych zabaw, jak karuzele, huśtawki amerykańskie, ćwiczenia gimnastyczne, tańce i t. d., urozmaicał uczestnikom pobyt na Krzemionkach. Zabawa przeciągnęła się do późnego wieczora. W oba dni tramwaj był w oblężeniu, zwożąc tak na Emaus, jak i na Rękawkę tłumy, żądne tradycyjnych uciech świątecznych.

DUCHOWIEŃSTWO Z ŻYCZENIAMI ŚWIĄTECZNEMI U KS. BISKUPA SAPIEHY. W Wielką Sobotę o godz. 12 w południe duchowieństwo krakowskie, tak świeckie, jak i zakonne, przybyło do pałacu Księcia Biskupa Sapiehy, celem złożenia życzeń swemu Arcypasterzowi. Imieniem duchowieństwa składał życzenia ks. Biskup Nowak, na co odpowiedział Ks. Biskup Sapieha, który następnie dzielił się jajkiem święconem z duchowieństwem.

WYJAZD KSIĘCIA-BISKUPA SAPIEHY ZAGRANICĘ. Wczoraj wieczorem wyjechał Książę Biskup krakowski Sapieha przez Warszawę do Belgii, Francyi, Anglii i Włoch. Pobyt Księcia Biskupa zagranicą potrwa koło pięciu tygodni.

OSOBISTE. Otrzymujemy następujące pismo: W Nr. 88 „Głosu Narodu" wyczytałem w kronice wiadomość, donoszącą, jakobym „został mianowany docentem języka i literatury polskiej na politechnice gdańskiej i inspektorem gimnazyum polskiego w Gdańsku". Wiadomość ta oparta jest na informacyach nieścisłych. Prawdą jedynie jest, że zaprosiła mnie do Gdańska Polska Macierz Szkolna w celach organizacyjno-kulturalnych i oświatowych, a w zakres działalności mej mają wejść, między innymi, wykłady języka i literatury polskiej, przeznaczone dla Polaków-Gdańszczan, studyujących w tamtejszej politechnice.

Z poważaniem: Jan Pietrzycki.

BIURO PORADY DLA SAMOKSZTAŁCĄCYCH SIĘ. Kuratoryum okręgu szkolnego krakowskiego zawiadamia, że zorganizowało dla samokształcących się biuro porady, które udziela wszelkich informacyi w zakresie zdobywania oświaty poza obrębem istniejącej organizacyi szkolnej. Po informacye zgłaszać się należy pisemnie lub ustnie do Kuratoryum okręgu szkolnego krakowskiego w referacie oświaty pozaszkolnej.

DNIE URZĘDOWE SEKRETARYATÓW CHRZEŚC. ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH: Andrychów (Rynek) we środy; Biała (Dom Katolicki) codziennie; Bielsko (Dom Polski, ul. Blichowa 38) codziennie; Cieszyn (Stary Targ 4, II p.) we czwartki; Skoczów (Czytelnia Ludowa) w piątki; Wadowice (Chrześc. Konsum robotniczy) we czwartki; Żywiec (plac 3 Maja 385) w poniedziałki i niedziele.

W ZWIĄZKU ZE SPRAWĄ FAŁSZYWYCH FUNTÓW SZTERLINGÓW, które w kantorze Holzera w Sukiennicach usiłował zastawić za pożyczkę 4 milionów marek p. nieznany osobnik, przytrzymano pośrednika handlowego, A. Z. Jak się okazało, ów pośrednik działał w dobrej wierze, gdyż 1450 funtów szterlingów wręczył mu, z poleceniem dokonania zastawu, niejaki Moritz Klingbeil, agent handlowy z Łodzi, liczący lat 42. Klingbeila aresztowano w chwili, gdy pod kościołem św. Wojciecha oczekiwał rezultatu tranzakcyi szterlingowej, powierzonej p. Z.

STAN ATMOSFERY: Obszar wysokiego ciśnienia utrzymywał się nad zachodem Europy, natomiast niż jego na wschodzie.

Pod wpływem wiatrów południowych temperatury w Polsce osiągnęły wartość wyższą od normalnych (Warszawa 22, Białystok 21, Pińsk 20, Kraków 21, Poznań 18).

Kraków 8h: Ciśnienie 756.7, temperatura +16.3, maximum +21.6, minimum +5.5; opad: —; Stan nieba: pogodnie.

Prognoza na środę: Zachmurzenie zmienne, spadek temperatury, wiatry północne, na wschodzie pogodnie, wiatry wschodnie.

Z Polski i ze świata.

NOWE SZTUKI TEATRALNE. P. Kazimierz Wroczyński, autor „Dziejów salonu", napisał 3-aktową komedyę p. t. „Ona" i przeznaczył ją dla teatru „Rozmaitości" w Warszawie. Autor „Bolszewików" p. Wacław Sieroszewski, również pracuje nad nową sztuką dla tego samego teatru.

KONKURS NA HUMORESKĘ. Pragnąc przyczynić się do ożywienia polskiej twórczości literackiej w dziedzinie rodzimego humoru, rozpisuje „Kuryer Warszawski" konkurs na humoreskę, objętości do 1000 wierszy druku, z terminem nadsyłania prac do 1 czerwca b. r. Nagroda pierwsza wynosi 50.000 mk., druga 30.000. Utwory należy nadsyłać z zachowaniem przepisów, obowiązujących przy wszystkich konkursach.

KONKURS ZWIĄZKU TEATRÓW I CHÓRÓW WŁOŚCIAŃSKICH WE LWOWIE. Związek teatrów i chórów włościańskich we Lwowie, od lat szeregu pracujący dla podniesienia kultury duchowej warstw najszerszych, ogłasza konkurs na utwór dramatyczny, poważny lub wesoły, ewentualnie z muzyką i śpiewami. Pod względem osnowy pożądanem jest, aby utwór treść swoją czerpał z życia włościańskiego lub małomiejskiego, nieograniczonego czasem, ani zawodem, a dobitnie zaznaczał się oryginalnością, świeżością pomysłu i unikaniem wszelkiej szablonowości w fabule.

Rękopisy utworów, zaopatrzone godłem, należy nadsyłać pod adresem Związku teatrów i chórów włościańskich we Lwowie, przy ul. Mickiewicza 1, 26, do 31 października b. r. Nagród naznacza się trzy: 100.000 Mk., 75.000 Mk. i 25.000 Mk. Utwory, które nie będą odpowiadały warunkom konkursu, na żądanie zwrócone będą autorom.

CXX-LECIE INSTYTUCYI. Jedna z najstarszych w Polsce porozbiorowej placówek ekonomiczych o cechach państwowo-samorządowych — Polska Dyrekcya Ubezpieczeń Wzajemnych w Warszawie, obchodzić będzie dnia 23 b. m. 120-lecie swego istnienia.

Obchód ten, w którym udział wezmą przedstawiciele rządu i organizacyi samorządowych, oraz instytucyi finansowych i sfer towarzyskich, połączony zostanie jednocześnie z uroczystem otwarciem działalności tej instytucyi w rozszerzonych jej ramach na inne tereny poza obrębem b. Kongresówki.

Uroczystość odbędzie się w lokalu P. D. U. W. (Al. Jerozolimskie 41) o godz. 12 w południe dnia 23 kwietnia b. r.

UCIECZKA LEKARZA Z PORONINA. Nasz korespondent zakopiański Dr S. M. donosi nam o zniknięciu z Poronina ordynującego tam w ostatnich czasach doktora Smólskiego. Uciekinier sfałszował weksel na pół miliona marek, podpisując na żyrantów dwóch zamożnych obywateli z Poronina, i zrealizował ten weksel w Banku związkowym w Zakopanem, za pośrednictwem niejakiego Rechowicza w Zakopanem, którego aresztowano.

Najciekawszą stroną tej afery jest okoliczność, która wyszła na jaw w ostatniej chwili, mianowicie, że najprawdopodobniej Smólski nie jest lekarzem i dlatego nie reagował na wezwania lekarza powiatowego w Nowym Targu, wzywającego go kilkakrotnie do przedłożenia dyplomu lekarskiego.

Z DZIEJÓW ZDZIERSTWA STOŁECZNEGO. Donieśliśmy swego czasu, że właściciel znanej cukierni Ziemiańskiej w Warszawie, Albrecht, został skazany na karę więzienia, a prócz tego na grzywnę miliona marek, za żądanie niesłychanych cen za herbatę i ciastka. Obecnie, w rozprawie apelacyjnej, mimo obrony prowadzonej aż przez trzech adwokatów, wyrok zatwierdzono, przyczem aresztu prewencyjnego nie zaliczono podsądnemu do kary. Obrońcy użyli jeszcze jednego środka prawnego, t. zw. skargi w drodze nadzoru.

Obiega po Warszawie pogłoska, że p. Albrecht podał do Naczelnika Państwa prośbę o ułaskawienie, ofiarując 50 milionów marek na cele dobroczynne.

SAMOWOLA MARYAWICKA. Z Rudnika w pow. mińsko-mazowieckim donoszą, że ludność tamtejsza, w większości maryawicka, wykopała krzyż wzniesiony w środku wsi jeszcze za czasów powstania, groby kilku powstańców pod owym krzyżem pochowanych rozrzuciła i zamierzała wznieść krzyż inny, według obrządku maryawickiego. Zawiadomiona jednak przez ludność katolicką policya wstrzymała profanowanie miejsca świętego i spisała protokół z zajścia.

Za czasów okupacyi rosyjskiej — pisze jeden z mieszkańców Rudnika — popierani przez władze obce, zabierali nam kościoły; czyżby obecnie przy rządach naszych własnych i oficyalnie katolickich czuli się tak bezpieczni, że nie obawiają się kary za wyrzucanie krzyżów katolickich i profanowanie grobów zasłużonych Ojczyźnie synów?

JEDNA MARKA POCZTOWA ZA 10 MILIONÓW MAREK NIEMIECKICH. W ubiegłym tygodniu została sprzedaną w Paryżu na licytacyi marka 1-centowa brytyjskiej Gujany z r. 1856, jedna z największych rzadkości w swym rodzaju, za kwotę 352.000 franków, co równa się 10 milionom marek niemieckich. Markę tę, skonfiskowaną w Paryżu, zapisał zbieracz Ferrari berlińskiemu muzeum pocztowemu. Kwotę, osiągniętą ze sprzedaży tej marki, zarachowano na poczet odszkodowania, jakie mają płacić Niemcy państwom sprzymierzonym.

Z ruchu chrześc.-demokratycznego.

Z RUCHU CHRZEŚC.-SPOŁ. W RADOMIU. Dnia 9 b. m. odbył się w Radomiu wiec i pochód organizacyi chrześc.-społecznych z racyi powrotu Ziemi wileńskiej do Rzplitej Polskiej. Mimo niepogody zastęp uczestników pochodu był imponujący. Czterej mówcy przedstawili wszechstronnie historyę Wileńszczyzny, oraz podawali zebranym hasła, od których przeprowadzenia zależeć będzie dobrobyt Polski i jej poszczególnych klas i obywateli. Zebrani wręczyli miejscowemu staroście rezolucyę, wyrażającą głęboką radość z powodu ponownego zjednoczenia się ze swymi braćmi wileńskimi na wspólne losy w obrębie zwartej Rzplitej Polski i ślą im hołd za bohaterską wytrwałość narodową i rozum polityczny — poczem udali się do kościoła, gdzie odśpiewali uroczyście „Te Deum".

Judaica.

AROGANCYA ŻYDOWSKA. Z Gorlic nam donoszą: W czasie rozprawy cywilnej, toczącej się w tutejszym sądzie w dn. 12 kwietnia b. r., niejaki Abraham Meinhardt, żyd z Ropy koło Gorlic, będąc w procesie stroną, ustawicznie

podczas słuchania świadków przeszkadzał dotyczącemu sędziemu w prowadzeniu rozprawy, wtrącając swe uwagi. Gdy go sędzia po raz trzeci wezwał do zachowania spokoju na sali rozpraw, pod zagrożeniem kar przewidzianych w ustawie, Meinhardt odezwał się głośno: „Wolno w Polsce, jak kto chce". Za to aroganckie zachowanie się skazany został przez dotyczącego sędziego w drodze dyscyplinarnej na 2 dni aresztu i odprowadzony do aresztu, gdzie spędził żydowskie święta wielkanocne.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 2349-tą pamięci matki — Dr Leon Wasserberger; 2350-tą szlachetnej pamięci przedwcześnie zmarłej Heleny Łopuskiej — przyjaciel; 2351-szą oficer i urzędnicy służby zdrowia W. P., za pośrednictwem Dep. sanit. M. S. W.; 2352-gą ks. Antoni Szewczyk, Radom; 2353 i 2354-tą urzędnicy kopalni węgla w Libiążu; 2355 i 2356 nauczyciele i uczniowie gimnazyum im. T. Kościuszki w Kaliszu — składając po 30.000 Mk. za cegiełkę. Pozatem oficerowie i urzędnicy służby zdrowia wojsk polskich złożyli na odbudowę Zamku 5969 marek.

NEKROLOGIA.

† Andrzej Krzyszkowski, administrator „Nowej Reformy", przeżywszy lat 62, zmarł dnia 17 b. m. w Krakowie. Zmarły przez 27 lat był kierownikiem administracyi „Nowej Reformy"; pozostawił dwóch synów, oficerów W. P. Nabożeństwo żałobne odprawione zostanie przy zwłokach we czwartek 20 b. m. o godz. 10 rano w kaplicy cmentarnej, poczem nastąpi eksportacya do grobu.

SPROSTOWANIE. W zaproszeniu do subskrypcyi Ziemskiego Banku Kredytowego zaszła omyłka. Na podatek giełdowy złożyć należy przy zgłoszeniu 3 promille od kursu emisyjnego, a nie, jak mylnie wydrukowano, 3% od kursu emisyjnego.

Z teatrów krakowskich.

Z TEATRU „NOWOŚCI" komunikują: Dziś, we środę, ciesząca się wielkiem powodzeniem, z powodu niezwykłych zasobów humoru, „Szpera" R. Stolza. W dniach najbliższych bieżącego tygodnia dana będzie francuska operetka „Nitouche".

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Środa 19 b. m.: „Djabeł i karczmarka."
Czwartek 20 b. m.: „Horsztyński".
Piątek 21 b. m.: „Djabeł i karczmarka".
Sobota 22 b. m.: (Nowość) „Gaz", dramat w 5 aktach J. Kaisera.
Niedziela 23 b. m.: Po poł. „Straszne dzieci" Rostworowskiego, wieczorem „Gaz".

Repertuar „Nowości".

Środa 19 b. m.: „Szpera".
Czwartek 20 b. m.: „Lola z Ludwinowa".
Piątek 21 b. m.: „Dziewczę z Holandyi".

Ze sportu

Cracovia—Törekves.

niedziela 1 : 3, poniedziałek 2 : 0.

Świąteczne zawody Cracovii z footbalistami węgierskimi wywołały oczekiwane zainteresowanie. W obydwa święta zgromadziły się tysiące widzów na poprawionem boisku Cracovii. Pomysł oddzielenia widzów od boiska i areny kolarskiej, jak również usypanie wzniesienia dla miejsc stojących, okazał się bardzo praktycznym i pożądanym. Wobec tych urządzeń zawodom może przyglądać się zupełnie wygodnie czterokrotnie większą ilość widzów, niż to było dotychczas.

W niedzielę wystąpiła Cracovia z trzema graczami rezerwowymi. Debiutował w obronie p. Prochowski, którego grę trudno jest ocenić skutkiem uszkodzenia, jakiego doznał już w pierwszej połowie zawodów. Zdaje się, że debiutant nasz przedstawia materyał dobry — próba niepotrzebnego wymijania przeciwnika, która zemściła się zdobyciem bramki przez Węgrów, stanowić będzie dla p. Prochowskiego na przyszłość „memento" przed zmanierowaniem, występującem zbyt wybitnie u starszych jego kolegów. Cracovia grała w niedzielę poniżej swej klasy; aczkolwiek Węgrzy nie wykazali swej formy, to jednak zbyt jaskrawo występował u naszych graczy brak należytego „startu", zbyt długa zwłoka w oddawaniu piłki i jaskrawa opieszałość w grze. Nie było kontaktu między atakiem i pomocą. Popiel w bramce niepewny, wykazuje brak należytego treningu. Mimo tych wad naszej drużyny zwycięstwo gości nie było może w zupełności zasłużone a przynajmniej nie w stosunku 3 : 1.

Gra Cracovii w dniu drugim stanowiła rehabilitacyę. Palik okazał się bramkarzem pewnym, obrona stanęła na wysokości swego zadania. Pomoc dobra, choć nie zawsze potrafiła utrzymać się w należytej łączności z napadem. Ten ostatni grał w drugim dniu zadowalniająco. Kotapka wykazał w obudwu spotkaniach, że egoizm i zmanierowanie doszły u niego do zbyt wysokich granic. Sztuczki footbalowe, zwane „trickami", udają się bardzo rzadko, przynoszą drużynie znacznie większą szkodę, aniżeli pożytek, dlatego należy ich unikać. Środek napadu, p. Kałuża, powraca do swej formy. Ataki przez niego prowadzone wykazują jego zalety; nie możemy jednak pominąć milczeniem zbyt głośnej i niezawsze sympatycznej krytyki swoich kolegów.

Węgrzy grali w dniu drugim znacznie lepiej, aniżeli w niedzielę. Grają głową doskonale, startują i odbierają piłkę znacznie lepiej, niż to dało się zaobserwować u naszych graczy. Zalety te powinna sobie nasza drużyna przyswoić jak najprędzej. Nie można grać tylko wygodnie, trzeba walczyć o zdobycie piłki tak, jak to wykazali goście węgierscy. Publiczność, zadowolona z przebiegu gry, sarkała na wielkie tumany kurzu, wznoszące się na drodze, prowadzącej do boiska Cracovii. Może magistrat krakowski, ściągający niemal cały dochód z zawodów sportowych, „popełni" raz pomyłkę i poleci skropić wodą drogę prowadzącą do parku Cracovii — byłby to bardzo pożądany „śmigus".

Wisła—Makkabi 2 : 1.

Przyjacielskie to spotkanie przyniosło Wiśle zasłużone zwycięstwo. Makkabi zdobyła swą bramkę z rzutu karnego.

MISTRZOSTWO KLASY B.

Cracovia II. — Wisła II. 5 : 3.

Zawody te, prowadzone w żywem tempie, wykazały wcale dobrą klasę obydwu drużyn.

Podgórze—Sparta 2 : 0.

TELEGRAMY.

Wspólna konfer. aliantów i m. ententy.

Genua. P. A. T. Wład. B. K. donosi, że dziś ma się odbyć wspólna narada aliantów i małej ententy. Należy zaznaczyć, że w konferencyi tej wezmą udział faktycznie wszystkie w Genui reprezentowane państwa sprzymierzone i zaprzyjaźnione.

KONFERENCYE MIN. SKIRMUNTA.

Genua. P. A. T. Min. spraw zagr. Skirmunt odbył dziś w godzinach porannych konferencyę z włoskim ministrem spraw zagr. Szancerem. W toku rozmowy poruszono szereg bieżących spraw konferencyi. Następnie min. Skirmunt odbył konferencyę z szefem delegacyi belgijskiej.

KRÓL WŁOSKI W GENUI.

Hannower. P. A. T. Radio. Król włoski przybędzie, według wszelkiego prawdopodobieństwa, dnia 21 b. m. na włoskim statku wojennym do Genui.

Rozbrojenie państw europejskich na lat 10

Londyn. P. A. T. Przedstawiciel biura Reutera w Genui dowiaduje się ze źródła dobrze poinformowanego, że L. George ma już w kieszeni całkowite europejskie rozbrojenie. Angielskie pojęcie tej sprawy jest krótkie, a mianowicie opiera się ono na tem, że umowa czterech mocarstw dała tym państwom nad oceanem Spokojnym najpierw pokój, a następnie zrodziła w nich plany rozbrojenia. W danej chwili konferencya genueńska znajduje się dopiero w stanie początkowym i jeszcze nie myśli się o pauzie i wojskowem rozbrojeniu. Anglia nie życzy sobie, aby jakikolwiek układ opierał się na sankcyach wojskowych. Obecne rokowania opierają się na przykładzie umowy waszyngtońskiej. Delegacya angielska planuje umowę zwróconą przeciwko atakom. Członkowie delegacyi angielskiej nie rozważyli jeszcze czasu trwania takiej umowy, lecz prawdopodobnie będzie to umowa 10-letnia, do której przystąpią wszystkie narody reprezentowane w Genui.

O przywrócenie gospodarczej równowagi

Genua. P. A. T. Onegdaj wieczorem komisya gospodarcza ekspertów przyjęła wniosek angielski, wzywający państwa do jak najdalej idącego ograniczenia wydatków. Ponadto przyjęto wniosek Luzzati'ego w sprawie założenia międzynarodowej Izby kompenzacyjnej, któraby stanęła na czele wszystkich instytucyi emisyjnych. Wkońcu przyjęto wniosek zwołania konferencyi reprezentantów instytucyi emisyjnych poszczególnych państw w celu wypracowania tekstu międzynarodowej konwencyi monetarnej.

Genua. P. A. T. Dzisiaj na posiedzeniu podkomisyi walutowej delegat angielski sir Robert Horne wniósł poprawkę do art. 39 raportu rzeczoznawców londyńskich, mającą na celu zapobiedz wahaniom kursów w zakresie transakcyi handlowych przez utworzenie ze strony centralnych banków emisyjnych depozytu walut zagranicznych. Wszystkie państwa będą miały możność zniesienia ograniczenia wolności obrotu walutowego a dopiero potem banki centralne stworzą depozyty dla pokrycia ryzyka, połącznego ze zmianą kursu walut.

Delegat polski Wieniawski w dłuższem przemówieniu wskazał na trudności, na jakie napotyka projekt delegata angielskiego i wysunął projekt własny, który jutro uzasadni piśmiennym memoryałem, gdyż państwo — zdaniem jego — powinno być uzbrojone przeciwko spekulacyi. Rakowski zapowiedział zgłoszenie kontrpropozycyi.

PRZECIWKO WOLNOŚCI IMPORTU.

Genua. P. A. T. W kołach politycznych daje się zauważyć tendencya państw o wyższej walucie przeciwko wolności importu. Specyalnie Szwajcarya zagrożona dowozem produktów niemieckich, odnosi się nieprzychylnie do projektu swobodnego importu.

OPERACYA LENINA.

Hanower. P. A. T. Radio. Kierownik chirurgicznego oddziału kliniki berlińskiej, Dr Berchard, wyjechał 15 b. m. do Moskwy, celem przedsięwzięcia operacyi na Leninie. Lenin w czasie zamachu, wykonanego na niego w r. 1918, został zraniony kulą w ramię, która teraz ma być wyjętą.

Naczelnik Państwa w Wilnie.

POWITANIE NA DWORCU.

Wilno. P. A. T. Dnia 15 b. m. przybył tutaj Naczelnik Państwa z małżonką, witany przez członków komisyi rządzącej, posłów na Sejm, profesorów Uniwersytetu, radnych miejskich, przedstawicieli Duchowieństwa oraz Stowarzyszeń. Naczelnik Państwa po wyjściu z pociągu przeszedł przed frontem kompanii honorowej. Publiczność zebrana na dworcu oraz niezliczone tłumy na ulicach entuzyastycznie witały Naczelnika Państwa.

PRZYJAZD PREMIERA I MINISTRÓW.

Warszawa. P. A. T. Dzisiaj specyalnym pociągiem odjechał do Wilna prezydent ministrów Ponikowski. Wraz z prezydentem ministrów wyjechali: min. spraw wewn. Kamieński, minister sprawiedliwości Sobolewski, minister rolnictwa i dóbr państwowych Haczyński, minister pracy i opieki społecznej Darowski, minister zdrowia publicznego Chodźko i były minister b. dzielnicy pruskiej Wybicki. Wyjechali też naczelnicy wydziałów, dyrektorzy departamentów i t. d. Tym samym pociągiem wyjechał ks. Kard. Dalbor z kapelanem ks. Zakrzewskim, prezydent miasta Nowodworski, prezes Rady miejskiej Baliński, szef kancelaryi cyw. Naczelnika państwa Car i jego zastępca Łepkowski.

Wilno. P. A. T. Na dworcu oczekiwała ministrów tymczasowa komisya rządząca z generałem Mokrzeckim, delegat rządu polskiego w Wilnie p. Sołtan, generalicya, duchowieństwo z biskupem Matulewiczem, przedstawiciele instytucyi i organizacyi społecznych i t. p. Z dworca ministrowie udali się do Ostrej Bramy, gdzie powitani zostali przez przedstawicieli Rady miejskiej i licznie zgromadzoną publiczność. Do Ostrej Bramy przybył również Naczelnik państwa, witany entuzyastycznie przez zgromadzone tłumy. Prezydent Bańkowski powitał Naczelnika państwa i przedstawicieli Rządu i Sejmu przemówieniem, poczem wręczył Naczelnikowi państwa symboliczne klucze miasta. Następnie Naczelnik, prowadzony przez biskupa Matulewicza, udał się do Kaplicy Ostrobramskiej.

Uroczystość podpisania aktu wileńskiego

Wilno. P. A. T. Z Ostrej Bramy Naczelnik państwa, w otoczeniu świty, prymasa Dalbora, premiera Ponikowskiego, członków Komisyi rządzącej, przedstawicieli Sejmu ustawodawczego i wileńskiego, duchowieństwa, oraz instytucyi społecznych, udał się do lokalu Tymczasowej Komisyi rządzącej, gdzie nastąpiło podpisanie aktu, przekazującego władzę nad Wileńszczyzną Rzeczypospolitej Polskiej. Pierwszy przemówił prezes Tymczasowej Komisyi rządzącej, generał Mokrzecki, a odpowiadał Naczelnik Piłsudski. Po podpisaniu aktu, udali się wszyscy do katedry, gdzie Kard. prymas Dalbor odśpiewał „Te Deum". Podczas nabożeństwa na Górze Zamkowej wywieszono sztandar polski, a baterya artyleryi oddała salwę. Tłumy, zgromadzone na ulicach, manifestowały entuzyastycznie na cześć Rzeczypospolitej Polskiej, Naczelnika państwa i Rządu.

Porozumienie w sprawie mniejszości narodowych na G. Śląsku.

Genewa. P. A. T. Dzisiaj osiągnięto zupełne porozumienie w sprawie mniejszości narodowych w obu częściach G. Śląska. Komisya mieszana nie będzie miała żadnych ingerencyi w sprawach mniejszości, jedynie tylko przez swą opinię w tych sprawach, bez żadnego jednakże prawa decyzyi. W każdej części G. Śląska utworzony będzie urząd dla mniejszości narodowych przy władzy krajowej. Zasada traktatu, że tylko Rada Ligi narodów jest kompetentną instancyą w sprawach mniejszości, została utrzymana w całości, dzięki czemu wszelka ingerencya Niemiec do wewnętrznych spraw Polski będzie wykluczoną. W myśl wniosku polskiego komisya mieszana nie otrzyma żadnej kompetencyi przy przeprowadzeniu i wykonaniu układu w sprawie przejęcia, jak również rozrachunków z tem związanych. Niezależnie od powyższego zawarto również układ w sprawie szkół średnich i wyższych.

Dr Styczyński zamordowany przez Niemców.

Katowice. P. A. T. Dzisiaj o godz. 3.45 po południu zamordowany został w Gliwicach Dr Wincenty Styczyński, polski doradca techniczny przy koalicyjnym kontrolerze powiatowym na miasto Gliwice. Niewyśledzony dotąd morderca wszedł do mieszkania Dra Styczyńskiego jako rzekomy pacyent i dał do niego dwa strzały rewolwerowe. Strzały były śmiertelne. Dr Styczyński zginął od kul natychmiast, morderca zdołał umknąć. Gospodyni Dra Styczyńskiego na odgłos strzałów wbiegła do przedpokoju i schwyciła mordercę za ramię, a trzymając go konwulsyjnie, wołała o pomoc. Morderca uderzył ją jednak rękojeścią rewolweru silnie w głowę i zbiegł. Na miejsce ohydnego mordu przybyli wkrótce przedstawiciele komisyi koalicyjnej i niemiecki prokurator.

Zmarły tak tragicznie ś. p. Dr Styczyński otrzymał w ostatnim czasie szereg listów z pogróżkami od tajnej niemieckiej organizacyi wojskowej. Ostatni taki list otrzymał ś. p. Dr Styczyński dopiero wczoraj. Według opinii w miarodajnych kołach, mordu dokonał osobnik, należący niewątpliwie do tej samej grupy niemieckiej, która niedawno dokonała zamachu na życie księdza Mateji, oraz dyrektora Śliwki w Gliwicach. Celem tej grupy jest drogą zamachów morderczych sterroryzować inteligencyę polską po niemieckiej stronie G. Śląska i zmusić ją do opuszczenia kraju, jak również przez wywołanie niepokojów uzyskać powód do poruszenia sprawy górnośląskiej w Genui.

Na stanowisku tem, jako rzecznik ludności polskiej miasta Gliwic i powiatu gliwickiego, bronił tragicznie zmarły dzielnie interesów ludności polskiej. Jako doradca techniczny, był ś. p. Dr Styczyński także urzędnikiem komisyi koalicyjnej.

STAN OBLĘŻENIA W GLIWICKIEM I ZABRSKIEM.

Katowice. P. A. T. Z kół miarodajnych informują nas, że z powodu ciągłych zamachów na funkcyonaryuszy komisyi międzysojuszniczej, ogłoszono stan oblężenia w mieście Gliwicach, w powiecie gliwickim i w powiecie zabrskim.

Morderstwa na gubernatorach tureckich

Berlin. P. A. T. Dziś w nocy zostali zamordowani Dżemal Aszynbej były generalny gubernator Trapezuntu i basza Eddin Szakir, dawniej kierujący członek komitetu wykonawczego młodotureckiego. Pogłoski, zanotowane przez prasę berlińską, jakoby jednym z zamordowanych był brat wielkiego wezyra Talaata baszy, nie potwierdziły się.

Różne wiadomości.

Warszawa. P. A. T. Jutro w komisaryacie rządu odbędzie się konferencya ostateczna stron zainteresowanych strajkiem dozorców domowych.

Gdańsk. P. A. T. Z dniem dzisiejszym rozpocznie się ruch kolejowy na nowej linii kolejowej Puck—Hel. Budowę tej linii ukończono w roku ubiegłym. Pociągi na trasie kursować będą we wtorki i piątki.

Waszyngton. P. A. T. (Havas). Senat przyjął wniosek w sprawie przedłużenia do dnia 1 czerwca 1924 r. ważności postanowień, przewidzianych w ustawie o ograniczeniu reemigracyi.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 18 kwietnia 1922 r. L. 72

	ofiarow.	żądano	transakc.
Waluty i dewizy:			
Dolary St. Zj.	3750·—	3900·—	3750·—
" kanadyjskie	3550·—	3700·—	3550·—
Franki francuskie	345·—	355·—	350·—
" belgijskie	315·—	330·—	315·—
" szwajcarskie	740·—	760·—	740·—
Funty szterlingi	16·700	17.200	16·700
Marki niemieckie	13·—	13·50	13·—
Korony austryackie	—·49	—·51	—·49
" czecho-słowackie	75·—	76·50	75·—
" węgierskie	4·50	5·—	4·50
" szwedzkie	—·—	—·—	—·—
" duńskie	—·—	—·—	—·—
" norweskie	—·—	—·—	—·—
Lei rumuńskie	23·—	25·—	24·—
Liry włoskie	195·—	215·—	195·—
Marki fińskie	—·—	—·—	—·—
Floreny holenderskie	—·—	—·—	—·—
Ruble carskie po 500 rb.	—·—	—·—	—·—
" dumskie " 100 "	—·—	—·—	—·—
" " " 1000 "	—·—	—·—	—·—
Akcye bankowe:			
Polski Bank Przemysłowy I-IV em.	600·—	700·—	—·—
Bank Hipoteczny	825·—	875·—	850·—
" Małopolski	675·—	725·—	—·—
Ziemski Bank Kredytowy	550·—	600·—	—·—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	350·—	400·—	—·—
Bank Ziemski dla Kresów, Łańcut	600·—	700·—	—·—
Bank Handlowy w Warszawie	—·—	—·—	—·—
Bank Kredytowy w Warszawie	3000·—	3200·—	—·—
Bank Związku Spółek Zarobkowych	—·—	—·—	
Bank Komercyalny	—·—	—·—	
Wiedeński Bank Związkowy	—·—	—·—	
„Merkur" T. A. Bank i Kantor wym.	—·—	—·—	
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe I i IV em.	600·—	700·—	650.—
Elibor Sp. a. h.-prz. Ł. J. Borkowski	—·—	—·—	—·—
Handlowa Spółka akc. „Impex"	250·—	300·—	290·—
„Polski Glob" Tow. transport.-handl.	800·—	900·—	900·—
C. Hartwig, Dom eksp.-han. Poznań			—·
Żegluga Polska	300·—	350·—	320·
Warsz. Tow. akc. Handlu i Żeglugi	—·—	—·—	
Zieleniewski	6000·—	6500·—	—·—
H. Cegielski, fabr. maszyn Poznań	2375·—	2475·—	2400·—
Warsz. Sp. akc. Bud. Par. I. - III. em.	1325·—	1425·—	—·—
„Lemiesz" fabryki maszyn roln.	—·—		—·—
Trzebinia fabr. masz. i narz. roln. 4em	1750.—	1850·—	—·—
Zakłady amunicyjne „Pocisk"	750·—	850·—	—·—
Huta żelazna, Kraków	—·—	—·—	—·—
„Automotor" fabryka samochodów	1100·—	1200.—	—·—
Fabr. Portland-Cementu, Szczakowa	17.000	18.000	—·—
„Górka" fabryka cementu	6100·	6300·—	6200
Gal. akc. Zakłady Górnicze Siersza	5800·	6200·—	—·—
„Tepege" Tow. dla przeds. górnicz.	5700·—	6000·	5750·—
Ska akc. przem. naf. i gazów ziemn.	—·—	—·—	—·—
Karpackie Towarzystwo naftowe	—·—	—·—	—·—
Akcyjne Tow. naftowe „Galicya"	—·—	—·—	—·—
A. T. dla przem. ol. skal. (d. D. Fanto)	—·—	—·—	—·—
Polska Nafta	2025·—	2125·—	2050·—
Elektrownia w Sierszy III. em.	—·—	—·—	—·—
„Oikos" T. A.	5600·—	5600·—	—·—
„Pezet" Powszechne zakłady budowl.	1000·—	1200·—	—·—
Fabryka przetw. tłuszcz. w Trzebini	3800·—	4000·—	—·—
„Krakus" Zjedn. fabr. przetwor. wysk.	2800·—	3000·—	—·—
Fabryka porcelany w Ćmielowie	4500·—	5000·—	—·—
Fabr. i Raf. cukru w Chodorowie	3125·—	3300·—	3100·

KURSA.

Zurych. P. A. T. Berlin 1.76, Holandya 195, N. York 514, Londyn 2271, Paryż 4780, Medyolan 2810, Bruksela 4390, Kopenhaga 10930, Sztokholm 194, Chrystyania 9530, Madryt 7950, Buenos Aires 18.2½, Praga 10.35, Budapeszt 0.62, Zagrzeb 1.65, Warszawa 0.14, Wiedeń 0.07, koronę austr. stempl. 0.07.

WIADOMOŚCI Z GIEŁDY KRAKOWSKIEJ.

Usposobienie wtorkowego zebrania giełdowego dla walut obcych i dewiz było chwiejne. Ruch poświąteczny nasogół był jeszcze słaby. Dolary szacowano trochę wyżej, silniejszą tendencyę zauważyć też można było co do marki niemieckiej, korona czeska i niem. austr. utrzymywały się na poziomie kursu przedświątecznego.

Akcye bankowe i papiery lokacyjne bez żywszego zainteresowania.

Rynek efektów przemysłowych, handlowych i górniczych mało ruchliwy. Obroty odbywały się kilku zaledwie gatunkami akcyi; po cenach niezmienionych przeważnie nabywano: Zieleniewski, Cegielski, Chodorów, Tepegę, P. T. H., Polska Nafta, Glob.

Szacowania wtorkowe wynosiły: dolary amerykańskie 3800 m., dolary kanad. 3600 m., funty szterl. 16.800 m., franki szwajc. 750 m., franki franc. 350 m., franki belg. 335 m., liry 200 m., leje 24 m., korona duńska 807 m., korona szwedz. 980 m., korona norw. 680 m., korona czeska 75 m., korona niem. austr. 49 fen., marka niemiecka 13.20 m.

Przekazy: na Berlin 13.50 m., na Pragę 76.25 m., na Wiedeń 50 fenigów.

NADESŁANE.

Rzeźnicy krakowscy do ludzi dobrej woli.

Ustawiczne utyskiwania najszerszych warstw P. T. Publiczności na ciągły wzrost ceny mięsa i tłuszczów, niemniej podjudzające napaści na rzeźników i masarzy, zmuszają nas do zabrania głosu. Godzimy się z tem, że cena mięsa i tłuszczów jest istotnie wysoka, ale stanowczo i z oburzeniem odpieramy napaści, które nas o to winią.

Tylko ludzie złej woli lub nieznający zupełnie rzeczy mogą przyczyny drożyzny dopatrywać się u rzeźników i masarzy.

Przecież każdy to zrozumieć winien, że jak jest bydło i świnie tanie, to tanie jest mięso i tłuszcze.

Cóż jednak temu winni rzeźnicy i masarze, jeśli właściciele bydła i świń żądają za nie wysokich cen i po innych sprzedawać nie chcą.

Niechże odnośne czynniki nie pozwalają masowo wywozić bydła i świń za granicę Polski, nawet do wrogich nam krajów, niechże scentralizują targi na bydło, niech wreszcie ustanowią cenę maksymalną na 1 kg. żywej wagi i niech dozwolą rzeźnikowi, czy masarzowi pobierać jedynie 12% zysku brutto przy sprzedaży mięsa, a wtenczas skończy się odrazu ta, tak zwana lichwa mięsa.

Rzeźnicy zadowolnią się zupełnie 12% zyskiem brutto, który pozwoli im na prowadzenie interesu i utrzymanie siebie i rodzin swych bez żadnego zbytku, ale każdy chyba przyzna nieuprzedzony, że do takiego umiarkowanego zysku, którym może inni przemysłowcy by się nie kontentowali, każdy rzeźnik ma zupełne prawo.

Odnośne władze, zamiast ciągnąć do jądra rzeczy, zamiast starać się o potanienie żywego towaru, tylko nas mają na oku, tak, jakbyśmy temu byli winni, że nasz ludek i obszarnik-rolnik jak najwyższą cenę za bydło chce uzyskać. Walka między interesami wsi a miast trwa nie od dziś dnia.

Najpotężniejsze liczbą stronnictwo — to sami hodowcy bydła, którym zależy oczywiście na najwyższych cenach, a którym obojętne jest, czy miasta będą miały mięso i po jakiej cenie.

Stąd to pochodzi, że wszystkie zakazy wywozów i zamykania granic są na papierze, stąd pochodzi, że władze, nie mogąc sięgnąć tam, gdzieby wypadało, szukają ofiar w rzeźnikach.

Ale my apelujemy do opinii publicznej, tego najwyższego sędziego o rzeczach społecznych i zastrzegamy się kategorycznie przed nieuzasadnionem nas traktowaniem.

Jeżeli zaś nasze kalkulacye uważa ktoś za fikcyę, to niech to wykażą czy to weterynarze miejscy, czy Urząd Targowicy miejskiej, czy wreszcie jakakolwiek komisya, zebrana z ludzi uczciwych i nieuprzedzonych.

Ze spokojem oczekujemy na taki wyrok. Musi on wypaść na naszą korzyść. A jeśli tak jest, to czem się tłumaczy fakt, że ustawicznie się nas atakuje i nam przyczynę wzrostu cen mięsa przypisuje?

Jak świetne interesa robią obecnie rzeźnicy, to najlepiej o tem świadczy fakt, że Bank Małopolski, który dotąd udzielał rzeźnikom nieograniczonego kredytu w Kasie Targowej zamknął obecnie zupełnie ten kredyt właśnie z powodu, że ceny żywych bydląt i cieląt jest wyższą od cen, przyznanych nam przez Świetną Komisyę za mięso bydlęce i cielęce.

Takie połowiczne załatwienie sprawy niezmiernie ważnej i piekącej, jak się obecnie praktykuje, nie może prowadzić do rezultatu.

Żywy towar prawie codziennie drożeje, a gdy my, nie z powodu spodziewanej zwyżki ceny żywego towaru, lecz dotknięci tą zwyżką, wnosimy podanie o zatwierdzenie nam cen wyższych, to zamiast traktować kwestyę jako pilną i piekącą, traktuje się ją biurokratycznie i dopiero po kilku czy kilkunastu tygodniach zatwierdza się cennik na podstawie kalkulacyi dawnej, gdy tymczasem w międzyczasie znowu ceny poszły w górę i gdy znowu zachodzi potrzeba podwyższenia cennika.

To oczywiście na nieznających rzeczy czyni wrażenie, że my tylko ustawicznie ceny podwyższamy.

Wina odnośnych czynników zupełnie niewinnie nas dotyka. Zamiast aż trzech komisyi, których racyonalnego celu trudno się dopatrzeć, powinna być Komisya jedna, tak jak dawniej, ale Komisya prawna, energiczna, złożona z ludzi fachowych i nieuprzedzonych. Jeżeli zaś już uznano za wskazane utworzenie dwóch dodatkowych komisyi, to te zamiast szukać przyczyn drożyzny mięsa u źródła, zamykają oczy ze względu czysto polityczno-partyjnych na to, co się dzieje i nie widząc lichwy tam, gdzie ona rzeczywiście istnieje, wydają jedynie rzeźników, jako ofiarę prasy, głosom publicznym.

Zastrzegamy się kategorycznie przeciwko podobnemu traktowaniu nas, żądamy bez żadnych zastrzeżeń wykazania wygórowanych cen żywego towaru, spotęgowanych nieuprawnionem pozwoleniem wywozu bydła za granicę Polski, co się odbywa niewątpliwie w tym celu, aby cena tego bydła jak najwięcej wzrastała i kieszenie właścicieli napełniać mogła.

Zastrzegamy się kategorycznie przeciwko zwalaniu winy z innych na nas, jak również protestujemy przeciwko wyznaczeniu cen, oczywiście niestojących w żadnym stosunku do obecnej konjunktury targowej.

Nie wolno nam odmawiać prawa do bytu, gdyż jesteśmy takimi samymi członkami społeczeństwa, jak hodowcy bydła, a bodaj czy nie większe ponosimy od nich ofiary publiczne.

(576) Cech rzeźników i masarzy.

A. KRZYWY.

WIATRAK.

Powieść współczesna.

21

— Więc dlaczegoż ci nie rządzą?

— Są rozprószeni po wszystkich klubach, przeważnie nie posiadają sprytu ani energji. a te dwa pierwiastki są na giełdzie naszej walorami rozstrzygającymi. Najważniejsze zaś pono, że mimo sprzecznego działania i złych wyników, wszyscy kierują się dobrą wolą.

— A mnie się zdaje, że winę ponosi tu jedynie bierność nasza.

— Możliwe — zgodził się lekko Czerski.

— Gdybyśmy jednak pod hasłem czynu ogólno narodowego, pokrywającego się z interesem państwowym, wyciągnęli bez względu na przekonania stanowe te lepsze jednostki z poszczególnych klubów?

— I stworzyli nowy? Fantazje, mój panie. przedewszystkiem dlatego, że ci dobrzy w zasadzie ludzie są do siebie uprzedzeni jak ziemia do księżyca. Będą kręcić się wkoło jednej myśli. ale ich drogi nigdy nie skrzyżują się. Dlaczego jeszcze? — strasznie mi się nie chce tego panu dowodzić argumentami. Że pan za żadną cenę nie zdoła wyłuskać z Sejmu większości stałe dziś i w każdym następnym Sejmie. to dla mnie pewnik niezbity. Otóż każdy pewnik jest sam w sobie nudny jako zaprzeczenie rozmaitych możliwości. ale dowodzenie pewników jest zbrodnią. za którą winowajca powinien być karany srogo. Naprzykład: dziesięcioletnim przymusem przestrzegania wierności.. małżeńskiej. Uf! wie pan, że kto wie, czy nie byłaby to gorsza kara niż dożywotnie więzienie. Przychodzi mi na myśl zaproponować naszej komisji prawniczej, chorującej na manję postępowości, ażeby wprowadziła do naszego kodeksu karnego taką właśnie karę przymusowej wierności. Naturalnie zależnie od rodzaju przestępstwa stosowaćby trzeba ilość lat pokuty.

Wracając do tematu, dodam. niech pan spróbuje zorganizować taki klub...

Czerski i Nawrot zajęci swoimi myślami nie zauważyli nawet, że atmosfera na sali stała się do najwyższego stopnia napięta. W tej chwili. wpadł raczej aniżeli wbiegł do sali, długi, chudy, wyczerniony, z rozpaloną do czerwieni ognistej czupryną — prezes stronnictwa. Oczy jego niby u królika czerwonym ściśnięte pierścieniem gorzały, rzucając złe błyski. Rząd białych zębów wybłyskiwał z poza ściągniętych w gniewnym skurczu warg.

Szukając słów, terroryzował zebranych wzrokiem tak długo, aż gwary zamilkły.

Kiedy zaś na sali powstała zupełna cisza, przemówił nerwowo.

— Koledzy! Sytuacja poważna jak nigdy. Upadł wreszcie rząd dotychczasowy. Nowy kandydat na premjera jeszcze nie ustalony. ale najprawdopodobniej będzie nim ktoś wrogi naszemu stronnictwu i postępowi w ogóle. Wobec tego i cały skład gabinetu przyszłego musielibyśmy z góry potępić jak najostrzej. Wojna przeorała świat i ludzi nie na to, ażebyśmy mieli dziś dawać się wyzyskiwać ponownie.

Nawrot spojrzał na Czerskiego i zauważył na jego twarzy uśmiech sceptyczny. Postanowił przy sposobności rozmówić się z prezesem na temat metody politycznej, stosowanej przez klub.

VIII.

Przesilenie gabinetowe przeciągało się od dwóch tygodni i, zupełnie nie było nadziei, ażeby skończyć się mogło rychło.

Nawrot przyglądał się misternym manipulacjom przesileniowym początkowo ze zdziwieniem, potem z niesmakiem. a w końcu z oburzeniem.

Jak na giełdzie. tworzyły się już nietylko codziennie. ale po kilka razy nawet w ciągu dnia, kombinacje mające uszczęśliwić kraj. Jak meteory błyskały nieznane i znane nazwiska polityków. urzedników, fachowców, wychwalane pod niebiosy przez jedne grupy polityczne, wydrwiwane i szargane przez inne.

Narzekano na brak potężnych indywidualności, któreby umiały zapanować nad Sejmem, ująć w silną rękę ster rządów i wlać zaufanie w szerokie masy w kraju, a skoro wreszcie pojawiało się takie nazwisko, następowało grobowe milczenie. Prasa prowadziła zaciekłą kampanię, przerzucając się z ostateczności w ostateczność. W kraju sarkano.

Sytuacja była zaisto ciężka.

Namnożyło się spraw i kwestyj wszelakich niemało.

Domagała się czujnej uwagi kwestja Wilna i wschodniej Małopolski, ropiła boleśnie rana zadana przez Czechów na Śląsku Cieszyńskim, niepokojem napawała kwestja Górnego Śląska. Wojenny front bolszewicki trzeszczał, nakazując wysilać wolę i energję, w kraju istniała kwestja żydowska, rusińska, do czerwieni rozpalały się przeciwieństwa trzech dzielnic, przemysł zrujnowany domagał się gwałtownej naprawy, szkolnictwo podniesienia. wzrastały różnice socjalne i stanowe, zwłaszcza rysowały się coraz silniej przeciwieństwa przygniatającej liczebnie wsi i kulturalnych miast. Powstawała groźna, znana naprzykład po wojnie trzydziestoletniej, kwestja lichwy i dewaluacji pieniężnej.

A tymczasem brakło rządu i władzy widomej w kraju.

Anarchja nieomal i bezrząd.

Stronnictwa zaś sejmowe targowały się o teki. Każde domagało się, z innego zresztą tytułu. jak największej ilości tek ministerjalnych. Projekt rozdziału tek, jaki uchwalano zgodnie jednego dnia, przekreślano drugiego. Ale nie tylko walczono o ilość tek. Dużą rolę odgrywała także ich jakość. Teka ministra spraw wewnętrznych dawała możność stronnictwu, któreby ją otrzymało. pozyskania wpływów w kraju i zwiększenia sił liczebnych. Teka ministra skarbu mogła służyć stronnictwu, które ją otrzymało do poparcia finansowego swoich planów, teka rolnictwa dawała wpływy i posłuch na wsi, ochrony pracy wśród robotników. i tak dalej. Osoby kandydatów stały na drugim dopiero planie. Miały to być jedynie manekinowe figurynki, działające w myśl wskazówek stronnictwa, które wysunęło danego ministra.

Do walki o teki stawały całe bloki stronnictw złączone na podstawie targów i ustępstw wzajemnych. Ale i te bloki były za słabe. ażeby mogły wytworzyć niezbędną większość i silny rząd.

A w kraju rosły głosy domagające się silnego rządu, uderzały czasem o kuluary sejmowe lub salę posiedzeń i bezsilne milkły. Podnosiły się już nieśmiałe głosy, domagające się rozwiązania Sejmu i piętnujące go jako największą ranę społeczną. chodziły po głowach zapalnych pomysły zamachu stanu, rodziła się, zresztą bardzo lękliwie, idea monarchizmu. Byli tacy, którzy przypisywali winę złego sojuszom Rzeczypospolitej z pewnymi mocarstwami zachodniemi i proponowali inne. Tworzyły się w ten sposób, historycznie nieśmiertelne w Polsce, partje: francuskie, niemieckie, nie było tylko: polskiej.

W tym czasie udało się wreszcie Nawrotowi po wielu przemyślnych zabiegach przyłapać prezesa stronnictwa. Czarno ubrany pan z płomienną, niby pochodnia, głową zdawał się być niezadowolony z wyzwania Nawrota, ale ostatecznie nie mógł mu się wymknąć. Nawrot przychwycił go w sali bufetowej w chwili, gdy zajadał się jakimiś kanapkami i odrazu przystąpił do sprawy.

— Panie prezesie, prosiłbym o pewne wyjaśnienia.

Rozjedzony prezes skinął w odpowiedzi głową i błysnął białkami oczu, dając w ten sposób znak, że słucha.

— Radbym wiedzieć, kto właściwie wywołał przesilenie.

Zapytany skrzywił się nieprzyjemnie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Popierajmy przemysł ojczysty!

Wydawca: w zastępstwie Polskiej Spółki prasowej K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.